

– Protestowa-  
łem przeciwko  
uśmierceni  
mojej postaci  
w „Tajemnicy  
twierdzy  
szyfrów”  
– mówi aktor.



Borys Szyca

## Po stronie ciemności

**W** „Tajemnicy twierdzy szyfrów” straszy widzów jako sadystyczny Untersturmbahnführer Mathias Beer. Jego bohater skrywa tajemnicę, która zostanie ujawniona w kolejnych odcinkach. Przekonamy się, jak Beer jest przebiegły i niebezpieczny.

– Jeśli nawet ktoś czytał „Twierdzę szyfrów”, nie może powiedzieć, że zna wszystkie serialowe wątki.

– Pewne z nich zostały stworzone specjalnie na potrzeby serialu. Powstało trzynaście odcinków i Bogusław Wołoszański jako scenarzysta postarał się o wzbogacenie tej opowieści. Fani książki mają przyjemność w odkrywaniu zupełnie



nowych, nieznanym im wątków i postaci.

– Jak czuł się Pan w mundurze niemieckiego oficera?

– Można się poczuć dziwnie, jeśli pamięta się, co oni robili z Polską i Polakami. Natomiast jako aktor muszę powiedzieć, że nasze kostiumy były znakomite. Robią wrażenie.

– Mundury, broń, sprzęt wojskowy to sprawia frajdę?

– To jest kolejny wariant zabawy w Indian i kowbojów. Ja jestem zły, a Małazyński dobry. Zamieniliśmy się charakterami po „Oficerze”. To taki zbieg okoliczności, że na planach dwóch seriali graliśmy przeciwników. Raz on był po stronie ciemności, raz ja.

– Karolina Gruszka też chyba nie miała z Panem łatwego życia?

– W „Tajemnicy...” podążam Karoliną do prądnicy, ale prywatnie nie ma do mnie pretensji.

– Bogusław Wołoszański napisał kontynuację „Tajemnicy...”. Liczy Pan na to, że dojdzie do realizacji drugiej części?

– Nieoficjalnie mogę powiedzieć, że właśnie dlatego protestowałem przeciwko uśmierceni mojej postaci w tym serialu. Jak wszystko dobrze się ułoży – chociaż sprawy się mocno skomplikowały – to poganiamy się z Małazyńskim jeszcze w drugiej, już powojennej części. Rozm. P&P

Pt 12 października TVP 1  
Tajemnica  
twierdzy szyfrów  
serial wojenny